

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 8-lamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 24 LISTOPADA 1934

NR. 138

Nowa gmina zbiorowa to nowe obciążenie finansowe dla społeczeństwa.

Sanacja w szale swej „radosnej twórczości“ reformuje coraz to nowe dziedziny życia publicznego w kraju. Ogół społeczeństwa bardzo krytycznie odnosi się do wszystkich tych zapędów „twórczych“, bo żeby obalać to, co było dotąd, trzeba umieć w to miejsce stawiać coś lepszego, coś doskonalszego, a co do tego, to prawie wszystkie sanacyjne pomysły nie dopisują. Miał bowiem polepszać, pogarszają zwykle sprawę. A ponieważ dokonują się w czasie nieważnej dotąd w kraju depresji gospodarczej, a każda reforma z natury rzeczy pociąga za sobą nowe koszty i wydatki, więc już z tego samego względu uważać je należy za wiele niefortunne i szkodliwe. Obecnie nader aktualna jest sprawa nowego ustroju gminnego. Wszak pomysły sanacyjne zamieniają się właśnie w czyn i wchodzą w życie. Na pytanie, co nam ten nowy ustrój samorządowy przyniesie pod względem finansowym, odpowiedź daje nam „Kurjer Poznański“, który na podstawie niezbitych cyfr wykazuje, że nowy ustrój t. zw. gminy zbiorowej wydatki samorządu wiejskiego podwyższy o jakieś 60 proc. Oto jego wywody:

Jednym z powodów, dla których Klub Narodowy sprzeciwiał się w Sejmie wprowadzeniu gminy zbiorowej w województwach zachodnich i południowych, była obawa przed wzrostem wydatków administracyjnych, a — co za tem idzie — także i podatków samorządowych. Posłowie narodowi dowodzili, że w obecnym przesileniu gospodarczym taka reforma jest — co najmniej — nie na czasie.

Ukazało się święto wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego p. t.: „Preliminarze budżetowe związków samorządowych na rok 1934/35. Przytoczone w niem cyfry urzędowe rozstrzygną powyższy spór kategorycznie na niekorzyść gminy zbiorowej.

Ogólna suma wydatków budżetowych samorządu wiejskiego w całem państwie wynosi 112 milionów, z czego na wydatki zwyczajne przypada okragło 100 milionów. Tę cyfrę, jako obejmującą stałe, na obszarze całego państwa te same wydatki gmin wiejskich, poddamy bliższej analizie.

Do wydatków zwyczajnych samorządu wiejskiego zalicza się następujące pozycje: administracja, utrzymanie dróg i placów publicznych, zdrowie publiczne, oświata, opieka społeczna, bezpieczeństwo publiczne, popieranie rolnictwa, przemysłu i handlu, spłata długów i różne mniejsze wydatki.

Wymieniona wyżej suma 100 milionów rozkłada się na cztery grupy województw w sposób następujący:

woj. centralne	39,8 milj.
woj. wschodnie	18,8 „
woj. zachodnie (bez Śląska)	8,3 „
woj. południowe	17,0 „
woj. śląskie	16,3 „

Jeżeli powyższe sumy przeliczymy w stosunku do liczby ludności wiejskiej w poszczególnych grupach, wówczas obciążenie z tytułu samorządu wiejskiego na głowę mieszkańca wsi wynosi:

w woj. centralnych	4,3 zł
w woj. wschodnich	3,8 „
w woj. zachodnich	2,7 „
w woj. południowych	2,5 „

Jak z tego widzimy, w tych województwach, gdzie istnieje oddana gmina zbiorowa, wydatki samorządu wiejskiego są przeciętnie o 60 proc. wyższe, aniżeli w województwach, które miały dotychczas ustrój gminy jednowioskowej.

Jeszcze ciekawsze wyniki daje porównanie kosztów samej administracji z ogólną sumą wydatków samorządu wiejskiego. Okazuje się bowiem, że administracja (gros wydatków stanowią tu pensje wójtów, sołtysów i urzędników gminnych) pochłania: w woj. centralnych 43 proc., w woj. wschodnich 46 proc., w woj. zachodnich tylko 20 proc., a w woj. południowych 31 proc. ogólnej sumy wydatków.

W ten sposób statystyka urzędowa stwierdza niezbicie, że gmina zbiorowa jest znacznie droższa od jednowioskowej, a w dzisiejszym położeniu materialnym ludności wiejskiej wogóle za droga.

Przytoczone wyżej cyfry obciążenia na głowę ludności odnoszą się tylko do samorządu wiejskiego. Przeszło drugie tyle kosztuje jeszcze samorząd powiatowy.

Wprawdzie w znaczeniu prawnym klamka już zapadła, t. j., że województwa zachodnie i południowe mają już także gminę zbiorową. Ale dopiero nowe rady gminne zajmą się urządzaniem tych gmin pod względem administracji wewnętrznej. Powinny one z tego zadania wywiązać się w ten sposób, aby koszty nowych gmin i gromad nie podskoczyły odrazu do wysokości Wołynia lub Warszawy. Będzie to możliwe, jeżeli nie dopuści się do nadmiernego zbiurokratyzowania samorządu wiejskiego. Zwią-

szcza ludność wiejska ziem zachodnich powinna wykazać, że pomimo ustawowego „wyrównania frontu na wschód“ potrafi ona lepiej gospodarować w samorządzie niż ludność Polesia, dla której ten samorząd jest tylko ciężarem podatkowym — i to bardzo wysokim“.

Zamach marsylski przed Radą Ligi. Zakłopotanie w kołach genewskich. — Najniebezpieczniejsza ze wszystkich dotychczasowych spraw. — Stanowczość Jugosławji.

Paryż. W dniu otwarcia nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów prasa paryska zajmuje się żywo kwestją następstw, jakie wywołać może zamiar rządu białogrodzkiego wysunięcia sprawy odpowiedzialności międzynarodowej za zamach marsylski.

„L'Oeuvre“ pisze: „Sekretariat Ligi Narodów uważa tę sprawę za najbardziej niebezpieczną ze wszystkich dotychczasowych. W razie, gdyby Jugosławja nie zdołała doprowadzić do natchmiastowej dyskusji, zażąda ona przynajmniej, aby wielkie mocarstwa potępiły Węgry. Sekretariat Ligi jest zaniepokojony bardziej niż kiedykolwiek. Jugosławja ta okazuje wielką stanowczość.“

Zamach stanu w Stanach Zjedn. przygotowawali faszyci amerykańscy.

Nowy Jork, 20. 11. Sensacyjne pogłoski, dotyczące rzekomego spisku, mającego na celu utworzenie armji faszystowskiej, złożonej z 50 tysięcy b. żołnierzy amerykańskich, celem ustanowienia dyktatury w Stanach Zjednoczonych, są obecnie badane przez komisję śledczą senatu.

B. dowódca korpusu, strzelców generał-major Butler, składał dziś przez dwie godziny przed komisją zeznania w związku z twierdzeniami, jakoby dowództwo projektowanej armji było mu zaoferowane przez grupę maklerów giełdowych w Nowym Jorku z generałem Macquire na czele. Jak donoszą dzienniki, Butlerowi zaproponowano trzy miliony dolarów za poprowadzenie „armji faszystowskiej“ na Waszyngton i obalenie rządu.

Wiceprzewodniczący komisji śledczej Dickstein oświadczył, że w sprawie tej zamieszane są poważniejsze nazwiska, niż nazwisko Butlera.

Pomoc Ameryki dla bloku złota. Belgja otrzymała pożyczkę ze Stanów Zjedn. na podtrzymanie waluty.

London. „New York Times“ ujawnia interesujący fakt, że Belgja otrzymała ostatnio w Federal Reserve Bank kredyt 25 milj. dolarów. Kredyt ten ma na celu ułatwienie Belgji wyjścia z trudnej sytuacji tak, aby Belgja nie była zmuszona porzucić złotego parytetu i aby równowaga bloku złotego nie uległa zachwianiu. Operacja kredytowa polega na tem, że Federal Reserve Bank awansował kredyty na złoto belgijskie, znajdujące się w drodze do Ameryki.

W ten sposób gwałtowne zapotrzebowanie na dolary, powstałe wskutek ucieczki kapitału belgijskiego do St. Zjednoczonych, zostało zaspokojone. Belgja nie byłaby w stanie czekać 6 dni, niezbędnych po to, aby złoto doszło do Ameryki. „New York Times“, ujawniając ten interesujący fakt, stwierdza, że uchylenie przez Roosevelta embargo na wywóz kapitałów amerykańskich zagranicę jest zasadniczo pomyślane jako pomoc dla bloku złotego, a operacja kredytowa dla Belgji jest praktycznym zastosowaniem tej polityki. Ameryka chętnie użyczy na ten cel pożyczki, bo w jej interesie leży, by blok złoty się utrzymał.

Inwalidzi potępill działalność posła B. B.

Warszawa. Na zgromadzeniu inwalidów wojennych omawiano sprawę koncesyj monopolowych i stwierdzono, że pogarszający się stosunek nabywania przez inwalidów koncesyj monopolowych nadal utrzymuje się. Przypisuje się to wpływom żydowskiemu, posłom „sanacyjnym“ z posłem Wiślickim na czele, to też zebrani inwalidzi uchwalili jednomyślnie potępienie działalności Wiślickiego.

Nowa klęska.

Pół miliona Polaków pracuje we Francji, którym grozi wydalenie.

Powtarzające się coraz częściej wydalania robotników polskich z Francji, zwłaszcza w związku z ustępem expose premiera Flandina o pierwszeństwie rynku pracy we Francji dla Francuzów, co zdaje się zapowiadać nową serję wzmocnionych rugów, czynią aktualnym pytanie: jak wielka jest w tej chwili nasza emigracja zarobkowa we Francji?

Obliczenia konsulatów polskich, sporządzone na dzień 1 stycznia rb., oceniały ogólną ilość obywateli polskich, przebywających we Francji, na 523 tysiące. Od tego czasu powróciło do kraju około 5 tysięcy, wydalonych z pracy górników i robotników, tak że w tej chwili przebywa we Francji 518 tysięcy obywateli polskich. W tej liczbie znajduje się około 100 tys. robotników rolnych, blisko 90 tysięcy górników i przeszło 60 tysięcy robotników przemysłowych. Najwięcej Polaków przebywa w okręgu Lille, gdzie się skupia 200.000 naszych wychodźców czyli 40 proc. całej Polonii, przebywającej we Francji.

Wydalenie ich z Francji i masowy powrót do kraju to nowa dotkliwa klęska dla naszego położenia zarobkowo-gospodarczego, gdzie i tak już bezrobocie nabrało przestraszających rozmiarów.

Z całą surowością...

Minister Jacquier zapowiada wydalenie z Francji wszystkich robotników cudzoziemców.

Paryż. „Paris Soir“ zamieszcza wywiad z ministrem pracy Jacquier w sprawie zarządzeń, jakie w najbliższym czasie będą wydane w stosunku do robotników cudzoziemskich we Francji w związku z kampanją zwalczania bezrobocia robotników francuskich. Minister oświadczył, że już od obecnej chwili nie będzie wydana żadnemu z przybywających do Francji obcych robotników t. zw. karta pracy. Robotnicy cudzoziemscy, którzy obecnie zatrudnieni są we Francji, uzyskają przedłużenie kontraktu i kart pracy tylko w wyjątkowych warunkach i to w liczbie bardzo ograniczonej. Musi być bowiem utrzymany procentowy stosunek robotników cudzoziemskich. W chwili obecnej, zażnać minister, niektóre gałęzie przemysłu zatrudniają około 80 proc. cudzoziemców. W niektórych okręgach nadgranicznych liczba robotników obecnej narodowości przewyższa dwukrotnie liczbę robotników francuskich. Temu anormalnemu stanowi rzeczy — podkreślił minister — położą kres zarządzenia, które będą wykonane z całą surowością.

„Pracy i chleba!“ — Pochód głodnych przeszedł ulicami Nancy.

Paryż. Bezrobotni z zagłębia metalurgicznego „Nouva“, Maisons i „Chaligny“ w liczbie około 3.000 osób zorganizowali „pochód głodnych“ do Nancy. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Pracy i chleba!“ Po przybyciu do Nancy, gdzie w domu ludowym wygłoszono szereg przemówień, delegacja bezrobotnych udała się do prefektury celem złożenia swoich postulatów. Manifestacja odbyła się bez żadnych incydentów.

Marsz Piłsudski w Wilnie.

Wilno. Rano pociągiem pośpiesznym przybył do Wilna marsz. Piłsudski. Z dworca marsz. Piłsudski odjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

Amb. Moltke u min. Becka.

Warszawa, 19. 11. Ambasador Moltke odwiedził 19 bm. min. Becka.

Rabini u Kostka-Biernackiego.

Zydowski związek rabinów wysłał delegację do wojewody poleskiego Kostka-Biernackiego w sprawie ulg przy egzaminowaniu rabinów.

Nadużycia prezesa B. B.

Warszawa. B. burmistrz Otwocka, Górzynski, który był prezesem powiatowym B. B. W. R. i senjorem „Legjonu Młodych“, został aresztowany za nadużycia, popełnione na stanowisku burmistrza.

Na pierwszym planie — Walka z duchowieństwem

głosi nowy organ Zw. Naucz. Polskiego.

Ukazał się numer pierwszy „Przewodnika Pracy Społecznej”, nowego czasopisma, wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. — W artykule pt. „Zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego w dziedzinie pracy oświatowej w dobie obecnej”, znajdujemy twierdzenie, że „praca oświatowa w służbie idei przebudowy gospodarczej Polski winna przygotować jednostkę i społeczeństwo do współdziałania z państwem w walce z klerem”.

W tym więc czasie, kiedy całe społeczeństwo polskie staje zgodnie do walki z analfabetyzmem i jest do głębi przejęte niedolą działalności polskiej, dla której brak szkół, Związek Nauczycielstwa Polskiego nie ma innego zadania, jak podszcześć przeciwko duchowieństwu polskiemu. Za ciężko zapracowane pieniądze nauczycieli, swych członków, Związek wydaje czasopisma i książki (jak np. słynny paszkwil p. Baryckiej-Zajchowskiej), pełne jadu i nienawiści przeciwko duchowieństwu katolickiemu, zamiast obrócić pieniądze te na budowę szkół i organizowanie kursów dla analfabetów.

Czy to jest „praca dla państwa?”

Charakterystyczne zarządzenie.

Podajemy poniżej niezwykle charakterystyczne zarządzenie Inspektoratu szkolnego obwodowego w Jarosławiu z dnia 28. 10. 1934 r. L. 7435/34, okólnik Nr. 73.

„Do kierownictw szkół powszechnych w obwodzie. Doszło do wiadomości, że kierownicy szkół w czasie wizytacji nauki religii przez księży wizytatorów dekanalnych nie towarzyszą im, lecz pozostawiają ich samych w czasie nauki religii. Ponieważ § 19 statutu publicznych szkół powszechnych nakłada na kierowników szkół obowiązek interesowania się wszelkimi przejawami życia szkolnego, a obecność kierownika szkoły niewątpliwie wpłynie dodatnio na wizytację szkoły pod względem wychowawczym, podnosząc doniosłość tego rodzaju wizytacji, przeto proszę, by kierownicy szkół z chwilą przyjazdów księży wizytatorów dekanalnych stale towarzyszyli im także i poza godzinami religii, aż do odjazdu księży wizytatorów dekanalnych i o każdej wizytacji powiadamiali inspektoriat szkolny, podając na podstawie obserwacji wyniki takiej wizytacji.

Obowiązek obecności kierownika szkoły zarówno na godzinie religii, jak i w czasie wizytacji znajduje swoje uzasadnienie w art. 2 § 16 rozp. min. W. R. i O. P. z 9. 12. 1926 Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 9 z 1928 r.

Podpisano Kowalyszyn.”

Marsz. Trampczyński contra płk. Jagrym-Maleszewski.

Warszawa, We wtorek w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była sprawa z oskarżenia głównego komendanta policji, płk. Jagryma-Maleszewskiego, o zniesławienie marsza. Trampczyńskiego. W Sądzie Okręgowym pułkownik Jagrym-Maleszewski został uniewinniony; motywy sądu uznały winę oskarżonego za nieudowodnioną.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Charakterystyczna konfiskata.

Warszawa. Ostatni numer sanacyjno-konserwatywnego „Czasu” został skonfiskowany za artykuł, omawiający sprawy podatkowe. Jest to pierwsza od czasów „sanacji” konfiskata tego starego organu konserwatystów.

Wyniki wyborów samorządowych na Litwie.

Prasa litewska podaje, że w wyborach do ciał samorządowych na Litwie zaznaczyło się wzmocnienie nacjonalistycznego elementu litewskiego kosztem mniejszości, specjalnie żydowskiej. Zostało wybranych ogółem 372 radnych, w tem 147 Litwinów i 125 przedstawicieli mniejszości narodowych, co wynosi 33 proc. ogółu radnych.

W poprzednich radach miejskich było 345 radnych, w tem 211 Litwinów i 158 przedstawicieli mniejszości, co wynosiło wtedy 42,8 proc. ogółu radnych. Polacy uzyskali w Kownie, zamiast spodziewanych 2-ch mandatów — 4 mandaty.

Kalendarz Łąkowski

na rok 1935

wraz
z kalendarzem ściennym

otrzyma każdy abonent, który zapisze

„DRWĘCĘ“

na grudzień.

Prosimy więc nie zapomnieć o zapisaniu gazety i zarazem zjednywaniu pismu naszemu nowych abonentów.

30 września 1934 pod Jasną Górą.

Interpelacja Klubu Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewn. w sprawie niesłychanego zachowania się policji państwowej wobec tłumy, zebranego na uroczystości pod Jasną Górą dnia 30 września 1934.

W niedzielę, dnia 30 września r.b., po nabożeństwie z okazji poświęcenia sztandaru częstochowskiej placówki Związku Hallerczyków miała się zgodnie z programem — odbyć defilada uczestników uroczystości na placu Jasnogórskim.

Wśród ustawiających się do defilady znalazła się grupa uczestników uroczystości, ubrana w jasne koszule Młodych Stronnictwa Narodowego. Oddział policji państwowej, zobaczywszy grupę uczestników, ubranych w jasne koszule, nie zważając, iż uroczystość odbywa się za ledwie o kilkanaście kroków od zewnętrznej ołtarza Matki Boskiej, t. zw. szczytu Jasnej Góry, napałał na Młodych, bijąc ich pałkami, jednocześnie zaś rozkazując „rozejść się” bez dania — jak tego wymagały przepisy prawa — czasu i możności na rozejście się.

W zamieszaniu padły z tłumy w kierunku policji kamienie. Wówczas policja dała najpierw salwę ostrzegawczą z rewolwerów w górę, poczem natomiast zaczęła strzelać w tłum, raniąc w bok (kula przeszła o pół cm. od mleczca pancerowego Piotra Jasińskiego, kupca oraz Józefa Zwolskiego, robotnika — w rękę).

Po kilkudziesięciu strzałach policji tłum wśród nieopisanego paniki i zgrozy zaczął uciekać we wszystkie strony, goniony przez policję, która biła pałkami, niemal do utraty przytomności, każdego bez różnicy, kto się nawinął pod rękę, i dokonywała licznych aresztowań. W akcji tej funkcjonariusze policji rozcięli szablą rękę robotnikowi Władysławowi Jasińskiemu — uszkodzono prawe oko i potłuczono głowę Bronisławowi Kowalskiemu z Łodzi, pobito bardzo ciężko Aleksandra Cipiata, Stanisława Pełkę, któremu podarto ubranie, — nie oszczędzono też i kobiet, m. in. dotkliwie pobito pałkami p. Mąkowską (ul. Kordeckiego 13).

Po rozproszeniu pałkami i strzałami rewolwerami uczestników uroczystości na placu Jasnogórskim policja pod komendą kierownika i komisarza podkom. Lichodziejewskiego wyłapywała na chybił trafił uczestników uroczystości, bijąc ich w czasie prowadzenia do urzędu śledczego, a następnie także w aresztach policyjnych. W taki sposób rozprawiła się policja m. in. z pp. Lucjanem Szwarzczewskim, Janem Feliksem i Piotrem Płocińskim z Łodzi, Zygmuntem Kasprowskim, Władysławem Rabędą oraz Tadeuszem Barańskim, który, jako zawodowy fotograf, dokonywał zdjęcia w chwili, gdy policja biła pałkami uczestników uroczystości. Kliszę tego zdjęcia policja skonfiskowała, nie załączając jej do akt śledstwa. Policja, prowadząc wyżej wymienionych do aresztu, przyłożywszy im rewolwery do pleców, kazała podnieść ręce do góry.

Użył broni przez policję wobec bezbronnego, spokojnego tłumy wiernych, w kilkanaście minut po podniesieniu nabożeństwie, tuż u stóp sanktuarium narodowego, duchowej Stolicy Polski — Jasnej Góry, nie było niczym usprawiedliwione, a także nie było zgodne z obowiązującymi przepisami.

Wobec powyższego, jak i wobec innych, już przytaczanych w interpelacjach faktów zachowania się organów policji państwowej z Częstochowie, jak: w sprawie Zawodzia, wydarzeń w fabryce „Częstochowianka”, rozpraszania pałkami legalnych zebrań Stronnictwa Narodowego, niżej podpisani zapytują:

Czy Pan Minister Spraw Wewnętrznych gotów jest w sprawie, opisanej w interpelacji, przeprowadzić dochodzenie i pociągnąć do odpowiedzialności komendanta powiatowego policji państwowej w Częstochowie, kom. Grabowskiego oraz kom. Lichodziejewskiego?

Warszawa, dn. 6 listopada 1934 r.

Interpelanci.



Alojzy Pietruszka

pisze:

Moi Kochani!

Dziwujecie się pewnie, czemu to Pietruszka czasem ze swą gawędą wyprysnie niczym ryba z wody za muchą i potem długi czas cicho siedzi. Mnie samemu marketno, że moi Kochani Czytelnicy muszą tak długo czekać. Ale to, widzicie, czasem człowieka „czarna mankołija” ogarnia, bo baba moja ciągiem jeszcze nie może wyleźć ze swej twórczej „choroby”. Dlatego też od czasu do czasu chwytam kij do garści i hejda sobie na świeże powietrze, nieraz na kilkudniowe wycieczki po powiecie. Zaglądam tu i tam, ludzie mi dużo opowiadają, dużo więc przytem rzeczy wesołych i niewesołych się nasłuchałem.

Te najciekawsze postaram się Wam opisać. W swej wędrówce trafiłem raz do wioski, leżącej nad granicą, gdzie dużo jest urzędników i tam powiadano mi, że na zabawie strzeleckiej, w święto Niepodległości, parobcy z sąsiedniego majątku, znani w całej okolicy ze swych awantur i burd, popisywali się wymachiwaniem pałkami nad głowami i na głowach gości. W mieście bodają się też ludzie, którzy tam swych zabaw jeszcze mają za mało, więc jadą sobie na wioski szukać wrażeń. Byli wej dwaj tacy, którzy znaleźli się też na tej zabawie, o której piszę i na którą pojechali bodaj aż samochodem. I tym nieborakom dostało się pałami najwięcej, bo z owianymi głowami wrócili do swych pieleszy. Pewnikiem odechce im się jeżdżenia na zabawy, na których są wcale niepotrzebni. Strzelcy, którzy byli organizatorami zabawy, pewnie nie znają się na gościnności, bo razem ze swymi sąsiadami-awanturnikami walili po gębie i miejskich amatorów wiejskich zabaw. A dopiero gdy awanturnicy zaczęli walić po głowach i Strzelców, zrobił się rwetes. Każdy brał swą ciężką połowicę na ręce i „perdał” do domu, wołając: „aby jeno do drzwi dopaść!” Szkoda, że tej rejterady nie widziałem, bo dopiero bym się uśmieł. Połowice zbladły ze strachu, a po ochłonięciu dopiero im się gębusie pootwierały i do mężów: „A widzisz, tak się wyrzekałeś, że mnie nosić na rękach nie będziesz, a jednak dzwigałeś aż do samej chałupy”. Pomyślałem sobie: Pozał się, Boże, co to się czasem w świecie nie dzieje!..

Zadumany poszedłem dalej i zaszedłem do innej wioski, gdzie mieszka mój dobry kum. Ten ucieczył się nademną, bo już kopę czasu się nie widzieliśmy i poczęstował mnie słodką kawą i świeżymi sznekami z glancem. Akurat bowiem zdążył przyjechać z targu z miasta, więc uradowany ze spotkania potraktował mnie gościnnie. Skosztowałem onej słodkiej kawy i szneki z glancem i gęba mi się skrzywiła sama, bo zamiast smakować słodko, wszystko było jakby stępe. Znajomemu mojemu też się gęba wykrzywiła, spojrzął na mnie i nie wiedział, co robić. Toć, do diaska, soli chyba nie dał do kawy, a piekarz chyba też soli nie kładł w szneki. Zaglądamy do torebki z cukrem i smakujemy, a wej on smakuje słodkawkę — słono. Nic innego, ino musiał ktoś pomieszać cukier z solą. „Ażebym cię wciórności” zaklął gospodarz, mając pewnie na myśli kupca, który albo przez pomyłkę albo i dla dodania wagi dosypał do cukru soli. Nagadali my się na ten temat dość długo. Przyszedł potem sąsiad mojego kuma, który przysłuuchiwał się naszemu gadaniu i opowiedział, że jemu się to samo przytrafiło, jeno z „kakałem”. Lekarz mu nakazał pić dużo „kakała” — był bowiem chudy jak tyka — kupił więc cały funt w mieście i zaczął pić. Powoli przekonał się, że z tem „kakałem” coś nie w porządku. Na dzień kubka bowiem zostawały zawsze czerwone fusy, które okazały się zwykłą potłuczoną... cegłą. Może być, że ta cegła całkiem „bez przypadek” dostała się do tytki, w której było kakao. A kobieta jego — tego sąsiada — zaprawiła dużo owoców, którym nie żałowała cukru. Cieszyła się, że będzie miała dobre zaprawy, aż tu naraz wszystko jej pofermentowało. Musiało się tak stać, bo w cukrze była... kartoflana mączka.

Widzicie, moi kochani, że chociaż ten cukier i to kakao są takie drogie, to jednak nie zawsze kupi się je w takim stanie, w jakim powinny być. Kto tu ma winę, tego to ja już nie wiem.

No, narazie do widziska, moi kochani, może innym razem coś znowu napiszę.

Pozdrawiam Was serdecznie Wasz

Alojzy Pietruszka.

Zmiana nazwy Z. O. K. Z.

Zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich zatwierdził zmianę statutu Związku Obr. Kresów Zach., zmierzającą do objęcia swoją działalnością całego Państwa i do przystosowania się do zmienionych warunków politycznych. Zatwierdzono również zmianę nazwy Związku na Polski Związek Zachodni oraz uchwałę dotyczącą przeniesienia centralnej siedziby z Poznania do Warszawy.

Wincenty Migurski. 19

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ
I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Po niejkiej chwili z bocznego pokoju wyszedł siwy, małego wzrostu, dość otyły mężczyzna w surducie mundurowym, ze szlifami generalskimi. Był to właśnie generał-gubernator, przy którego wejściu wszyscy z uszanowaniem powstali. On zaś, trzymając paszport mój w rękę, podszedł ku mnie i porównyując rysopis w paszporcie z moją twarzą, zapytał:

— Pan się nazywasz Antoni Wiśniowski?

— Tak! — odpowiedziałem.

— Z Wołynia?

— Nie, z Galicji.

Gubernator, nic mi więcej nie mówiąc, wyszedł. W kilka minut boczne drzwi znów się otworzyły i wystąpiła ręka, w mundur ubrana, kiwnęła na siedzącego przy drzwiach majora, który, zerwawszy się z miejsca, wyszedł z pospiechem.

Milcząc, czekałem i niecierpliwem okiem wodziłem dokoła. Ale w pół godziny potem, niech sobie każdy wyobrazi moje zdziwienie, przestrasz, złość i oburzenie, gdy w rękach powracającego majora ujrzałem moje pistolety, rewersa i inne papiery, z tłumoka mego wydobyte. Straciłem nadzieję oswobodzenia.

Dnia 5 kwietnia z rana w towarzystwie oficera zandarmów wjechałem extra pocztą do Warszawy i poczyniłem zatrzymać się przed pałacem Brühlowskim. Zeskoczyliśmy prędko obaj z bryczki i poszliśmy do wnętrza.

Wkrótce wyszedłem i z adjutantem generała gubernatora w przygotowanej dorożce pojechałem do cytadeli.

Miejscowa władza cytadeli warszawskiej była podówczas złożona z komendanta generała B. i placmajora K., którzy, zapisawszy mnie w liczbę już uwiezionych, zamknęli pod numer 8-my.

Pokój, w którym mnie zamknięto, miał 6 łokci długości, a 4 szerokości i zakratowane okno. Łóżko zaś próżne, stoliczek niewielki i krzesło składały się na całe umeblowanie tego miejsca, cierpieniom poświęconego.

Sam jeden zostawiony i zamknięty, obejrzałem się naokoło i spostrzegłem na drzwiach napisane węglem: „I to minie”.

— Prawda! pomyślałem — wszystko minie! wieczność tylko będzie bez końca. Ależ nim to minie, ileż to leż upłynie!... I wspomniawszy o niej, gorzko zapłakałem...

Uspokoivszy się nieco, przypomniałem sobie, że właśnie dziś jest 5-go kwietnia czyli dzień moich imienin i zamyśliłem się głęboko, że na więzanie zamek i kratę mi ofiarowano!..

Cokolwiek bądź, postanowiłem bronić się i do właściwego nazwiska się nie przynajmować. Na Stefanika wprawdzie liczyłem wiele, ale zastanowiwszy się nad tem, dlaczego mnie, opatrzonego paszportem i publicznie jadącego aresztowanego, okropna myśl wstrząsnęła mną, czy tylko wuj mnie nie zdradził.

Takim dociekaniem byłem zajęty, gdy posługacz więzienni wnieśli mój tłumok, dobyli z niego pościel, zaścili łóżko i zostawili mnie znów samego. Po ich odejściu rzuciłem się nagle do łóżka, schwyliłem niewielkie pudełeczko, z nadzwyczajnym pospiechem je otworzyłem i przebiegając pomiędzy różnymi korzeniami kuchennymi, na drogę mi przez Albinę przygotowanymi, znalazłem sekretnie przezemnie włożoną czarną, niewielką gałeczki. I uradowawszy się do najwyższego stopnia, że się na niej nie poznano, najstaranniej w inne miejsce ją przechowałem. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 23 listopada 1934 r.

Kalendarzyk. 23 listopada, Piątek, Klemensa p. M.
24 listopada, Sobota, Jana od Krzyża w.
25 listopada, Niedziela, 27 po Św., Katarzyny.
Wschód słońca g. 7 — 11 m. Zachód słońca g. 15 — 35 m.
Wschód księżycy g. 19 — 32 m. Zachód księżycy g. 11 — 27 m.

Z miasta i powiatu.

Zwracamy uwagę

na umieszczone w dzisiejszym dodatku obwieszczenie o wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok przyszły.

Pokrzywdzenie robotników.

Lubawa. Przy ul. Kupnera powstaje nowy obszerny gmach, budowany przez właściciela składu maszyn, Niemca p. Koschorca. Przy budowie domu zatrudniano kilkunastu robotników. Właściciel pracami budowlanymi kieruje m. murarski, p. Fafiński i on podobno zgodził robotników. Zatrudnieni robotnicy pracowali dziennie po 11 godzin, otrzymując zato wynagrodzenie w kwocie 2.50 zł. Taryfa dla robotników budowlanych wynosi 50 gr na godzinę i wolno pracować tylko 8 godz. dziennie. Sprawa nie byłaby nabrała rozgłosu, gdyby p. Koschorek nie był zwolnił 10 robotników, którzy należeli do Z. Zawod. Pol. Zwolnienie nastąpiło bez wypowiedzenia, a po rozpoczęciu powtórnych prac zaangażowano robotników niejednoliczonych, płacąc im tę samą kwotę. Wydaleni robotnicy przedstawili sprawę pokrzywdzenia swym władzom organizacyjnym, które zwróciły się do p. Koschorca o dopłatę robotnikom za przeprowadzenie czasu według taryfy. Robotników pracowało 10 i każdy podobno ma otrzymać jeszcze nadwyżki ponad 170 zł, co razem wynosi około 2.000 zł. P. Koschorek podobno na dopłatę się nie chce zgodzić i sprawa oprze się o sąd.

Również robotnicy, zatrudnieni przy regulacji rzeki Drwęcy, otrzymali zarobki niżej taryfy. I w tym wypadku władze organizacyjne mają podobno zamiar interwenjować. Obecnie robotnicy przysięgli do przekonania, czem jest ich organizacja. Na ostatnim ich zebraniu dużo robotników wysłuchało referatu delegata z Torunia.

Kradzież zboża.

Lubawa. Dnia 19 bm. w nocy włamali się złodzieje do stodoły roln. p. Kornackiego na wybudowaniu i skradli około 4 ctr. zboża. O kradzieży powiadomiono tu post. P. P., który wszczął dochodzenia.

Odezwa!

Nowe miasto. W związku z nadchodzącą porą zimową i brakiem odzieży dla ofiar, dotkniętych klęską powodzi w Małopolsce, zorganizowano w mieście tu specjalną sekcję dla zbiórki domowej przedmiotów użytku codziennego, jak odzież, bielizna, obuwia, sprzętów domowych itp.

Zbiórka odbędzie się w sobotę, dnia 24 i w poniedziałek dnia 26 bm. przez upoważnione do tego osoby, zaopatrzone w listy składkowe.

Znając ofiarność Szan. Obywatelstwa miasta, proszę jak najuprzejmiej zarzem w imieniu naszych współbraci, cierpiących głód i chłód, o okazanie i tą razą miłości swojemu bliźniemu przez hojne składanie ofiar na cele powyższe.

(—) Kurzętkowski, burmistrz miasta
jako Przewodn. Miejsc. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi.

Na wieczny spoczynek,

Nowe miasto. W piątek, 16 bm., po poł., nowy cios dotknął rodzinę ks. prof. Dembieńskiego. Jeszcze nie minęło echo śmierci zeszedł w tak tragicznych warunkach śp. Matki ks. Prof., a już nowy cios w postaci śmierci najmłodszej siostry, śp. Zofii, spadł na barki ks. prof. Dembieńskiego i jego najbliższych rodzinnych. Pogrzeb śp. Zmarłej odbył się w ub. środę. Kondukt żałobny, który prowadził ks. prof. Dembieński, w asyście kilkunastu księży, wyruszył z kostnicy szpitalnej do kościoła przy dźwiękach wszystkich dzwonów i śpiewie chóru męskiego „Harmonja” pod bat. p. Zimnego Bol. W kościele odprawiono uroczyste wigilie, poczem ks. prof. D. odprawił uroczystą Mszę św. żałobną i egzekwie przy katafalku. Następnie kondukt żałobny, za którym postępowały rzesze wiernych, wyruszył na cmentarz. Po odprawieniu żałobnych modlitw nad trumną śp. Zmarłej głęboko wzruszony przemówił w serdecznych słowach brat Jej, ks. prof. Dembieński, który podziękował wszystkim za oddanie ostatniej przysługi Zmarłej i w krótkich słowach przedstawił pełne jej cierpienia życie. Zmarła już od lat dziecięcych była cierpiącą. Wszelkie zabiegi lecznicze okazały się bezskutecznymi. Choroba stała się nieuleczalną. Swoje 38 lat życia Zmarła spędziła wśród cierpień i bólów, w zaciszu domowym, wśród swoich, zdala od zgiełku i gwaru świata. Nie znała ona zgoła, co świat i jego pomyślność. Ale też za to niewinna, nie tknięta zgoła żadnym brudem ziemskim, jak jasny promień słoneczny, przeszła przez życie. Spuszczono trumnę do grobu i Zmarła spoczęła w wiecznym śnie w grobowcu obok tej, którą tak bardzo kochała, obok swej drogiej Matki, która prawie że rok temu, bo w dniu 23 listopada ubr., zginęła tak tragicznie. Niech odpoczywa w pokoju!

Zgasił w kwiecie swego życia.

Nowe miasto. W ub. poniedziałek rozstał się z tym światem w kwiecie wieku najstarszy syn, śp. Józef, znanych w naszym mieście i ogólnie poważanych pp. Bukowski. Pogrzeb jego odbył się w dniu wczorajszym. W żałobnym konduktie, który z domu żałoby prowadził ks. wik. Zakrzewski, udział wzięli liczni koledzy śp. Zmarłego, delegacja Kat. Stow. Młodz. m. ze sztanbarem, najbliższa rodzina oraz bardzo dużo osób z tut. społeczeństwa. „Miserere” w drodze do kościoła i na cmentarz odśpiewał chór męski „Harmonja” pod bat. p. Urbanowskiego. W kościele po żałobnych wigiliach Msze św. odprawił ks. wik. Zakrzewski i ks. prof. Dembieński, a uroczyste egzekwie przy katafalku ks. prof. Dembieński, który też jako jego b. nauczyciel i katecheta Zmarłego poprowadził kondukt pogrzebowy na cmentarz. Pogrzebom w smutku rodzicom i całej rodzinie śp. Zmarłego wyrażamy nasze serdeczne współczucie.

W sprawie duru brzusznego.

Nowe miasto. W związku z ostatnią notatką o rozprzestrzenianiu się duru brzusznego otrzymaliśmy z ust lekarza pow., p. dr. Jedlewskiego, wyjaśnienie. Ostatnio rzeczywiście stwierdzono 4 wypadki duru brzusznego w Byszardzie i Kazanicach. Z tego 2 wypadki były śmiertelne. Zainteresowane tam władze powiatowe przedsięwzięły wszelkie środki, zapobiegające dalszemu rozszerzeniu się epidemii. Lekarz pow. zarządził w bieży. tyg. szczepienie przeciwko durowi brzusznemu, do którego zgłosiło się przeszło 300 osób. Szczepienie powyższe uodparnia szczepione osoby na rok, a w razie zachorowania na dur brzuszy przebieg choroby jest bardzo łagodny. W związku z powyższymi wypadkami lekarz pow. zarządził ulokowanie wszystkich chorych w szpitalu, w oddziale zakaznym, przeprowadzenie desyntezy wszelkich pomieszczeń i zabudowań i wydał zakaz wywozu ze wsi mleka, które mogłyby spowodować rozszerzenie się epidemii.

Najlepsza gwarancja

skuteczności ogłoszeń

to wielka poczytność

naszego pisma.

Z jarmarku.

Kurzętnik. Na śródownym jarmarku, przy spędzie była słabym i ruchu takim samym, płacono za krowy 80—200 zł, za jałowiznę 60—80 zł, żartaki (cielecia do roku życia) 30—60 zł, za cielęta 8—12 zł. Za konie robocze płacono 80—150 zł, lepszych nie było.

Nowe miasto. Na wtorkowym targu również przy spędzie i ruchu słabym płacono za bekony 18—24 zł, świnię tłustę 20—25 zł i prosięta 3—6 zł.

Pożar.

Pacoftowo. W środę, 21 bm. wiecz. wybuchł pożar w domu mieszkalnym p. Januszewskiego Leona, który spłonął doszczętnie, wraz z niektórymi meblami. Pożar powstał na strychu podczas uczty weselnej. Straty wynoszą około 1000 zł. Poszkodowany miał swój dom ubezpieczony na 2000 zł.

Zagadkowe odkrycie.

Bratjan. Onegdaj znaleziono podczas prac regulacyjnych przy brzegu Drwęcy w Bratjanie kościotrupa w silnym rozkładzie. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że zwłoki leżały kilka lat w ziemi. Policja zajęła się wyświetleniem sprawy, gdyż ludność tutejsza ani okoliczna nie pamięta o zaginięciu jakichkolwiek osób.

Przysposobienie rolnicze.

Samplawa. W gmachu b. Szkoły Roln. odbyło się wydanie nagród konkursistom Przysp. Roln. z Samplawy i Rakowie. Młodzież K. S. M. tworzyła sekcję ziemniaczaną. Najlepsze wyniki z sekcji rolniczej przy K. S. M. uzyskał drh. Zybort, otrzymując I nagrodę w postaci rocznej prenumeraty „Kłosów”. II nagrodę taką samą uzyskał dh. K. Kaczyński. Sekcji z Rakowie przyznano 3 nagrody. Konkursiści otrzymali ładne wyniki zbiorów.

Z Pomorza

Zamroczenie umysłu.

Działdowo. Rob. Płocharskiego na skutek zamroczenia umysłu odstawiono do szpitala pow. na obserwację, poczem ma być odwieziony do Zakładu Psychiatrycznego w Świeciu. Podobno zamroczenie to według zachowywania chorego powstało z powodu politycznego, gdyż dużo się o tem mówi. P. był kiedyś urzędnikiem Wydziału Powiatowego.

Śmierć pod kołami drabnika.

Pokrzydowo. W ub. wtorek na Pokrzywni podczas zwożenia słomy z stogu na drabniku złamały się drabie, przyczem 18-letnia Irena Zychlińska dostała się tak nieszczęśliwie pod wóz, że koła przeszły przez piersi i ramiona. Po zaopatrzeniu Sakramentami św. nieszczęśliwa zmarła. Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach parafian. Również miejscowe oraz okoliczne Kat. Stow. Młodz. oddały swej członkini ostatnią przysługę. R. i p.

10 milionów zł kosztował nowy most.

Toruń. Pobudowanie nowego mostu toruńskiego, a raczej przeniesienia go z Opalenia pod Gniewem do Torunia, razem z kosztami rozbiórki, przeniesienia oraz ustawienia w Toruniu wyniosły ogółem 10.078.000 zł.

Zjazd harcerzy z Pomorza.

Chojnice. Odbył się tu w ub. niedzielę zjazd drużynowych harcerskich z całego Pomorza. Zjazd rozpoczął się uroczystą Mszą św., odprawioną przez kapelana hufca harcerskiego Chojnice, ks. dr. Prybę, poczem w auli szkoły powszechnej odbyła się odprawa uczestników zjazdu. Po przemówieniach przedstawiciele obrady toczyły się w sprawach organizacyjnych, przedewszystkiem omawiano przypadający od 11 od 24 lipca 1935 r. wielki zlot harcerstwa polskiego w Spale z okazji 25 letniego jubileuszu istnienia i pracy harcerstwa polskiego.

Bandyci zaszparali kobietę gradem kul.

Kartuzy. W Chwasznie, w pow. kartuskim, popełniono ohydne morderstwo rabunkowe. Otóż nieznaní sprawcy wtargnęli siłą do mieszkania sióstr Melzerów. Kiedy kobiety spostrzegły złodziei, weszły krzyk. Jedną z przerażonych kobiet usiłowała wydstać się z mieszkania; zasypana gradem kul rewolwerowych, padła trupem na miejscu. Ten sam los spotkał jej siostrę, która z kilku ranami w piersiach padła pod drzwiami. Ciężko ranna H. Melzer odzyskała nad ranem przytomność i resztki sił dobywając, powiadomiła sąsiadów o dokonanej zbrodni.

OD REDAKCJI

Do Naguszewa: Podamy chętnie, jako znamienny, a przedewszystkiem smutny obraz dzisiejszych stosunków, ale dla braku miejsca dopiero w numerze następnym.

Groźba wojny abisyńsko-włoskiej.

Londyn, 19. 11. „Morning Post” przynosi dziś w formie alarmującej wiadomość, iż w związku z napadem na konsulat włoski w dawnej stolicy Abisynji Gondar, rząd włoski zarządził koncentrację wojsk na granicy Abisynji. Jak wynika z doniesień dziennika angielskiego, w ciągu ostatnich dni ściągnięto na pogranicze Somali i Abisynji większą część wojsk kolonialnych, stacjonowanych na terytorjum Somali włoskiego.

W związku z powyższą wiadomością w londyńskich kołach dyplomatycznych wyrażają obawę, że postępowanie Włoch ze względu na niezwykle napięte stosunki z Abisynją, łatwo doprowadzić może do zbrojnego konfliktu między obu państwami.

MAGGI^{EGO}



PRZYPRAWA DO ZUP
Wystrzegaj się naśladowictw!

KOMUNIKATY

Dwudniowy kurs mleczarski.

Komunikujemy delegatom Kółek Roln., którzy zostali wybrani na kurs mleczarski, że takowy odbędzie się w Grabowie przy Spółdzielni Mleczarskiej i rozpocznie się w czwartek, 29 XI. rb. o godz. 10. Kurs trwać będzie 2 dni, tj. 29 i 30 XI. rb.

Blizsze warunki programu kursu ogłoszone zostaną na miejscu. T.R.P.

W sprawie odbioru gęsi i indyków.

W dniu 20. XI rb. odbył się przez Fabrykę Bekonów w Kościerzynie odbiór gęsi w Nowemmieście, na którym odebrano około 1100 gęsi i indyków. Ponieważ okręg lubawski zadeklarował u nas również około 1000 sztuk tego drobiu, wobec tego zapytujemy Kółka Roln. okręgu lubawskiego, czy mamy zorganizować jeszcze 1 odbiór w Lubawie. W razie twierdzącym prosimy o podanie nam ilości mogących być z terenu poszczególnego Kółka Roln. dostarczonych gęsi i indyków. Nadmieniamy, że cena na gęsi wynosi 80 gr za 1 kg. żywej wagi, za indyki 95 gr za 1 kg. ż. wagi. Odbiór drobiu mógłby się odbyć już w piątek, 30 XI. rb., o ile rolnicy dostarczą około 1000 sztuk drobiu.

Pp. prezesów Kółek Roln. okręgu lubawskiego prosimy o zajęcie się tą sprawą i powiadomienie nas o powyższym do poniedziałku, 26 XI. rb. T.R.P.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 24. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzień. połudn. 13.05 Płyty. 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Najnowsze nagranie płytowe. 16.30 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Bunt kukielek”. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Pochwała współczesnego mężczyzny”. 18.00 Przegląd wydawn. roln. 18.15 Recital fortep. Kagana. 18.45 „Ze świata wielkich drobin”. 19.00 Płyty. 19.20 „Dawidgródek”. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert w wyk. ork. P. R. 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert ork. P. R. 21.45 „Co czytają bezrobotni”. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. 23.05 Kukułka wileńska (Tr. z Wilna). 23.35 Płyty. 24.00 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 25. XI. 9.00 Audycja poranna. 10.00 Tr. nabożeństwa z Łodzi. Kazanie pt. „Życie ludzkie wobec sądu ostatecznego”. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt. 12.15 Poranek muz. z Krakowa. W przerwie około godz. 13.00: „Na weselu w Domachowie” (tr. z Poznania). 14.00 Płyty. 15.00 „Radził Antek Modrakowi, jak się nie dać Kryzysowi”. — Rozmowa 2-ch rolników wielkopolskich. 15.15, 15.35 Płyty. 15.25 „Przegląd rynków prod. rolnych”. 15.45 „Co się jeszcze da zaoszczędzić w gospodarstwie”. 16.00 „Szabla i duch” (fragment). 16.20 Recital skrzyp. Umińskiej. 16.45 „Moja przygoda lotnicza” — opowiad. dla dzieci. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „Kultura duchowa Słowian”. 18.00 Komedja „Karabiniery” (Tr. z Krakowa). 18.45 „Życie młode”. 19.00 Recital fortep. Łabuńskiego (Tr. ze Lwowa). 19.30 Muzyka lekka ork. P. R. 19.50 Felj. akt. 20.00 Koncert wiecz. w wyk. ork. P. R. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 „Na weselu lwowskiej fali”. 21.45 Wiad. sport. 22.00 „Skrzynka pocztowa techn.”. 22.15 Koncert reklam. 22.30 Koncert. 23.05 Muzyka tan.

Poniedziałek, dn. 26. XI. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzień. połudn. 13.05 Płyty. 15.35 Przegląd gieldowy. 15.45 Muzyka lekka ork. P. R. 16.45 Lekcja języka niem. 17.00 Recital organowy Góreckiego. 17.25 „Skrzynka pocztowa”. 17.35 Płyty. 17.50 Pogadanka. 18.00 „Skrzynka poczt. roln. 18.15 Recital fortep. 18.45 Program dla dzieci: a) Rozwiązanie konkursu „Dlaczego lubimy i sadzimy drzewa?” b) Pogawędka: „Drzewa w Polsce”. 19.00 „Wędrownka mikrofonu po Polsce”. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Obłęd pośpiechu”. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert popularny ork. P. R. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert ze słowem wstępnym. 21.45 „W ogniu rewolucji”. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna”.

RUCH TOWARZYSTW.

Uwaga Reemigranci!

Nowe miasto. W niedzielę, 25 bm., o godz. 2-jej po poł., odbędzie się zebranie reemigrantów z Francji, Belgii i Holandji, przebywających obecnie w naszym mieście i okolicy. Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy, dlatego o liczny udział proszą
Zwołujący.

Polski okręt wojenny ugrzązł wśród lodów na północnym Bałtyku.

Okręt polskiej marynarki wojennej O. R. P. „Smok”, znajdujący się w podróży ćwiczebnej po Bałtyku i w zatoce Botnickiej zawiąnął między gódnie z planami podróży do portu w Haparandzie. Lody przeszkodziły mu. Okręt zakotwiczył w odległości 300 mtr. od miasta Krem na pobrażu Finlandji.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Spieszę wyrazić autorowi artykułu w nadwornym organie naszego pow., zamieszczonego o lamentach powybor. z Łąkorza, moją najszczerzą wdzięczność za przyczynienie się do mego rozgłosu. Sam autor chyba przyzna, że miano „filara i wodza” w Stronnictwie Narodowym, w którym ja według swego wykształcenia uważam się skromnie najwyżej za „freitera”, może mi przynieść jedynie zaszczyt, zaś ostrożność moich wrogów mimo wściekłości względem mnie świadczy jedynie, że się ze mną liczą. Artykuł daje świadectwo słabego wyrobienia u autora, który nazywa, co uważam zresztą za służne, opuszczenie sztandaru Stronnictwa Narodowego zdradą, a agitowanie za listą sanacyjną — robotą zdradziecką. Dalej daje on do zrozumienia, że łąkorska lista sanacyjna, a nie lista gospodarza, jak p. R. K. głosił, zawdzięcza swoje zwycięstwo agitacji zdrajców. Niech o tem pamiętają p.p.: K., L., S., F., B. i inni. Otrzymali wprawdzie niemilą, ale szczerze zasłużoną ocenę. Autor, jak przypuszczam, musiał najmniej być słuchaczem Akademii Smorgońskiej, aby wyświadczyć swej partii tak niedźwiedzią przysługę.

A teraz do Ciebie, Leonie, zwraca się Twój przyjaciel Maks, boś podobno narzekał, że nie tytuował Cię mistrzem. Jak obserwowałem przy czytaniu, nauczyciel zwracał Twoją uwagę blisko przy każdym nazwisku, a było ich razem 85, temi słowami: „Niech pan czyta, jak tam napisane” i to jeszcze na zebraniu publicznym. Jestem zdania, że gdy prawidłowo obliczę, to już nikt nie ma potrzeby wzywać do czytania, jak tam stoi, przy uczelnych zamiarach. Wątpię, że Ci bliskość nauczyciela takiego „pietra” nagnała, by Ci porteczki na dyskretnym miejscu latały. Okazywana przez Ciebie za stołem isieć patriarchalna powaga, Twoja godność mistrza, Twój poważny wiek, urząd, w danej chwili piastowany oraz obowiązek obywatela prawnego nakazywały Ci czytać to, co było owocem twego mózgu, trudu i potu, któregoś nie szczędził, a nie tego, co napisał nauczyciel, który mimo, że z biedą posiada połowę twego wieku, miał tę śmiałość Ciebie i Twoją powagę publicznie tak lekceważąc traktować przez tak częste uwagi.

Na zakończenie proszę pp. Latzkiego i Górskiego jeszcze raz o rozwiązanie tej zagadki, a gdy nie jesteście w stanie, to skorzystajcie z pomocy i dobrej woli cudotwórcy z 1929 r., bohatera z Głosu Pogranicza, znanego i cenionego

obywatela z „Głosu” i niestrudzonego p. Milewskiego, którego zwyczajem jest być wszędzie tam, gdzie tak zawile sprawy są do rozwiązania. Pewnie nie chybię, przypuszczając, że zagadka jest owocem tego dzieła, które to on „wydumał i przedumał”.
M. Tobolewski.

Czy na to niema rady?

W ostatnim czasie zaznaczyła się dalsza poważna obniżka cen zboża i trzody chlewnej. Zyto spadło do 5,75 zł za 50 kg., pszenica do 7,50 zł za 50 kg., za swinie płacono w ostatni poniedziałek w Lubawie 17 zł za 50 kg. świń bekonowych, za ciężkie 20—22 zł za 50 kg. — ceny dotąd nie notowane. A jeżeli kto chce kupić bułkę w mieście lub funt kiełbasy to ile płaci? Za 3 bułki płaci się, jak przedtem, 10 gr, chleb 2 funtowy 25 gr, 1 funt kiełbasy 80 gr. Nie dziwiłbym się, o ile przy cenie np. świń 20 zł za ctr. 1 funt kiełbasy kosztowałby 40 gr. Ale 80 gr? to trochę za dużo, 4 razy tyle, co żywiec. Biorąc pod uwagę, że wieprz rzeźny może zgubić około 40 proc., to uważam, że 40 gr za 1 funt kiełbasy jest dobrze zapłacony i zarobek dobry. To samo odnosi się do piekarzy. Nie będę wchodził w detale, ale uważam, że pobieranie tak wysokich cen jest skandalem i w to powinny wkroczyć czynniki miarodajne niezwłocznie. Dziwnem jest, że gdy ceny na surowiec się podnoszą, to ceny wyrobów piekarskich i rzeźniczych automatycznie się podnoszą, odwrotnie, przy spadku cen, dopiero po pewnym czasie i to nieznacznie ceny obniżane bywają. Lubawiak.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 22. 11.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	13.75—14.00
Pszenica	15.50—16.00
Jęczmień	18.25—18.75
Owies	14.75—15.00
Mąka żytnia	18.25—20.25
Mąka pszenna 65 proc.	23.50—24.00
Rzepak zimowy	41.00—42.00
Groch Victoria	41.00—45.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Gorezyca	46.00—48.00
Mak niebieski	40.00—43.00

Urządowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu

z dnia 20. 11. 1934 r.

Krowy:		
Wytuczone pełnomięsiste	58—60	
Tuczone mięsiste	42—50	
Nietuczone dobrze odżywione	26—30	
Miernie odżywione	20—22	
Cielęta:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	58—66	
Tuczone cielęta	50—56	
Dobrze odżywione	44—48	
Miernie odżywione	36—42	
Jalowice:		
Wytuczone pełnomięsiste	60—64	
Tuczone mięsiste	52—56	
Nietuczone, dobrze odżywione	42—46	
Miernie odżywione	34—36	
Młodsze:		
Dobrze odżywione	34—36	
Miernie odżywione	30—32	
Owce:		
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	58—64	
Tuczone starsze skopy i macioraki	50—56	
Dobrze odżywione	40—42	
Świnie (tuczniki):		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	62—66	
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	58—60	
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	54—56	
Macioraki i późne kastraty	48—56	

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.29.5; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 171.50; funt szterling 26.45; marka niemiecka 186.5; szyling austriacki 98.5; korona czeska 21.25.

Za redakcję odpowiedzialny: Waclaw Weilandt w Nowemmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w sakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenie.

W tut. rejestrze spółdzielni nr. 19 przy spółdzielni Urzędniczej Stowarzyszenie Mieszkaniowe w Działdowie Spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością wpisano dziś co następuje:

Przedmiotem Spółdzielni jest dostarczenie członkom, przede wszystkim mniej zamożnym, zdrowych i tanich mieszkań w domach, wybudowanych lub zakupionych przez spółdzielnię. Udział wynosi 25 złotych płatny w ciągu roku od przystąpienia. Jeden członek może nabyć najwyżej 30 udziałów. Członkowie ponoszą dodatkową odpowiedzialność do dwukrotnej wysokości zadeklarowanych udziałów. Ludwik Jębram urzędnik kolejowy w Działdowie wybrany został jako członek zarządu w miejsce Pawła Plethya, który z zarządu ustąpił.

Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest „Głos Mazurski” w Nowemmieście. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z 5 osób. Do oświadczenia woli imieniem spółdzielni potrzebne jest współdziałanie dwóch członków zarządu, którzy pod firmą spółdzielni podpisują się pełnym nazwiskiem. W sprawie zakupu i obciążenia nieruchomości decyduje Zarząd, Rada Nadzorcza i Walne zgromadzenie. Uprawnienia zarządu są ograniczone po myśli § 38 statutu. Zastępców członków zarządu ustanawia Rada Nadzorcza na ograniczony czas. Statut z dnia 25 kwietnia 1925, 24 sierpnia 1932 i 5 lipca 1933 znajduje się przy aktach.

Działdowo, dnia 12 listopada 1934 r.

Sąd Grodzki.

Do łaskawej wiadomości zainteresowanym i właścicielom ziemskim, że

firma Jaugsch z Torunia

kupuje świnie

w LUBAWIE w poniedziałek, dnia 26 bm.

Potrzebny Poszukuję
od 1. XII. starszy praktykant pokojowego
gospodarczy. słończonego z kuchni.
Plebanka, Grabowo, Kto? wskaże eksp. „Drwęcy”
pow. Lubawa. Nowemmiasto.

Podaję do łaskawej wiadomości Szan. Klienteli, iż posiadamy w zakładzie
telefon nr. 77.
F. Lubowiecki, Nowemmiasto
zakłady fotograficzne.

Potrzebna
dziewczyna
do kuchni od zaraz.
Rutkowska, Adrjanka.

Czeladnik
piekarski od zaraz potrzebny
Wł. Mówka, Lubawa.

Młodszy
robotnik
potrzebny
Młyn Dolny, Lubawa.

Tapety

w wielkim wyborze
— poleca —
Księgarnia „Drwęca”

Kto grosz szanuje i oszczędny bywa,

Zawsze do prania Persilu używa.

Persil
Henkel

Węgiel

opałowy i kowalski poleca
Fr. Tysler, Lubawa.
I. a Prima górnośląski

Makuchy lniane

Makuchy słończonek

Mączkę makuchową 44 proc.

(składająca się z makuchów sojowych, orzecha ziemnego i ziarna palmowych)

Otręby pszenne szale

Otręby żytnie

poleca

„ROLNIK” Spółdz. roln.-handl.

Lubawa, tel. 39. Nowemmiasto, tel. 49.

KALENDARZE MARJAŃSKIE

na rok 1935

już do nabycia.

„DRWECA” DRUK. I KSIĘGARNIA
NOWEMIASTO.



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

w POZNANIU, Plac Nowomiejski 8.

PRAWNO-PUBLICZNE ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ, MAJĄCE NA CELU DOBRO PUBLICZNE, A NIE OSIĄGANIE ZYSKÓW.

TORUŃ
ul. Żeglarska 22.

**ODDZIAŁ I DELEGATURY
BYDGOSZCZ**
Nowy Rynek 1.

GDYNIA
ul. 10 Lutego 18.

Z dniem 31 sierpnia rb. wypowiedzieliśmy umowę o pracę naszemu dotychczasowemu inspektorowi powiatowemu p. Leonowi Czarneckiemu, któremu obecnie nie wolno już spisywać wniosków o ubezpieczenie od ognia i gradu dla Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i na życie dla Zakładu Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu.

Naszym inspektorem w powiecie lubawskim jest

p. Józef Biegański

w Nowemmieście, Rynek 28. Okręgiem akwizycyjnym p. inspektora Biegańskiego jest powiat lubawski.

Inspektor powiatowy Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładu Ubezpieczeń na Życie jest obowiązany

BEZPŁATNIE

spisywać wnioski o budynków, ruchomości i stogów — od ognia plonów od gradobicia na życie

UBEZPIECZENIE

oraz również bezpłatnie udzielać szczegółowych wyjaśnień we wszelkich sprawach ubezpieczeniowych.

Katolicka Agencja Prasowa o projekcie ustawy o małżeństwie.

Warszawa. W prasie ukazała się wiadomość, że nowy dyrektor departamentu ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości, profesor K. Lutostański, przystąpił do opracowania ustawy o małżeństwie, która ma być przesłana do Sejmu jako projekt rządowy jeszcze podczas bieżącej sesji.

Jak informują Katolicką Agencję Prasową, za podstawę do nowego prawa małżeńskiego ma posłużyć znany projekt ustawy małżeńskiej, wydany przez Komisję Kodyfikacyjną w opracowaniu jej referenta, prof. Lutostańskiego. Projekt ten, jak wiadomo, spotkał się z ostrym sprzeciwem nie tylko całej opinii katolickiej w Polsce, ale również i ze strony innych wyznań, jak np. Cerkwi prawosławnej. Prof. Lutostański w projekcie swym wprowadza instytucję ślubów cywilnych, t. zw. małżeństwa na próbę, które mogą rozwodzić się bez podania nawet powodu po trzyletnim pożyciu (art. 54 i 77) oraz daje niezwykle liczne i niesłychane wprost ułatwienia do przeprowadzenia rozwodu. Małżeństwo i rodzina stają się właściwie fikcją w projekcie małżeńskim prof. Lutostańskiego, który uwzględnił m. in. takie powody do rozwodu, jak obojętność, potwarz, błąd co do obywatelstwa współmałżonka, nieobecność roczna itp. (art. 58 i 77).

Spółceństwo katolickie nie może ukryć zdumienia, że kierownictwo departamentu ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości powierzone właśnie prof. Lutostańskiemu, którego niezyczliwy stosunek do Kościoła katolickiego, sądząc z kilku jego projektów ustawodawczych, nie pozostawia wątpliwości. Opinia katolicka musi nadal okazywać czujność i bronić wytrwale małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

Kościół katolicki pragnie unifikacji ustawodawstwa małżeńskiego i uporządkowania stosunków w tej dziedzinie, aby położyć kres bezprawnie udzielanym rozwodom i ślubom. Nowe jednak prawodawstwo małżeńskie nie może się opierać na zasadach masonsko-wolnomyślicielskich i narzucać te zasady społeczeństwu katolickiemu w Polsce, ale winno respektować przekonania i uczucia religijne obywateli państwa.

W obliczu dalszych, systematycznych zbrojeń niemieckich,

Według informacji prasy niemieckiej zbudowano na obszarze Niemiec w 1934 r. 86 nowych lotnisk, najnowocześniejszych. Wszystkie te lotniska posiadają hangary, pomieszczone pod ziemią. Pod Ladeboe, w pobliżu Gryfji, buduje się np. lotnisko, posiadające 2 hangary. Robotnicy, zajęci przy powyższej budowie, są zupełnie odizolowani od otoczenia. Inne znowu lotnisko, zbudowane pod Prenzlau, posiada specjalne urządzenia sygnalizacyjne oraz własną stację radjotelegraficzną. Centrala telefoniczna mieści się głęboko pod ziemią.

W związku z powiększeniem kadr żołnierskich Reichswehry z 7 na 21 dywizyj niemieckie władze wojskowe przeszły do doszkolenia materiału oficerskiego przez powołanie na specjalne ćwiczenia oficerów rezerwy. Oficerowie ci otrzymują wyszkolenie dla wyższego stopnia wojskowego, niż tego, który w tej chwili posiadają. Ma to na celu natychmiastowe przesunięcie wspomnianych oficerów rezerwy na wyższe stanowiska z chwilą rozpoczęcia działań wojennych.

W świetle opublikowanych ostatnio przez „Journal” materiałów, omawiających aktualny stan sił zbrojnych Rzeszy Niemieckiej, dzisiejsze Niemcy są zdolne powołać od razu pod broń 2 pół miliona żołnierzy. W cyfrze powyższej nie mieści się SA i siły policyjne. Reichswehra liczy dzisiaj 250.000 głów, a w najbliższym czasie zostanie powiększona do 300.000. „Arbeitsdienst” obejmuje pozatem 500.000 ludzi, otrzymujących również wyszkolenie wojskowe. (Z. A. P.)

58 tys. górników polskich pracuje we Francji.

Ostatnie obliczenia wykazują, że obecnie w północnym zagłębiu Francji jest zatrudnionych 58.000 polskich górników, przyczem stosunek liczby Polaków do ogólnej liczby robotników, w poszczególnych kopalniach waha się od 20 do 75 proc.

70 osób aresztowano w całej Europie w związku z zamachem marsylskim.

Paryż. Prasa paryska podaje, że w związku z zamachem na króla Aleksandra aresztowano dotychczas w różnych państwach Europy 70 osób, którym przypisuje się w większym lub mniejszym stopniu udział w zamachu.

Zniesienie ostatnich nabożeństw polskich na Niem. Śląsku.

Prasa polska w Niemczech piętnuje nową krzywdę wyrządzoną ludności polskiej przez duchowieństwo parafji św. Krzyża w Opolu, gdzie Polacy mieli ostatnio choć raz w tygodniu, tj. w niedzielę, polskie nabożeństwo różańcowe. Obecnie zostały one zniesione niewiadomo z jakiej przyczyny. W ubiegłym miesiącu nie odbyły się już te ostatnie polskie nabożeństwa, jakie jeszcze Polakom pozostały.

Za pamflet na kard. Faulhabera.

Berlin. Wydawany w górach Harcu tygodnik „Der Blitz”, organ niemieckiego ruchu neopogańskiego, został przez ministra propagandy Rzeszy zawieszony na okres 3 miesięcy z powodu ogłoszenia pamfletu przeciw kardynałowi Faulhaberowi. W związku z tym zakazem „Börsenztg” oświadcza, że ludność katolicka w Zagłębiu Saary z radością powita protest kardynała, stwierdzający antyniemiecki charakter organu zwolenników status quo, „Saarpost”.

Litwa wzięła się na sposób, by dopomóc rolnictwu.

Królewiec. Prasa litewska donosi, iż w celu przyjęcia z pomocą rolnikom w kantynach dla urzędników wprowadzono wydawanie mleka zamiast herbaty.

Przedtem już wydano zarządzenie, na mocy którego każdy urzędnik państwowy i samorządowy musi zakupić za każdych 100 litów pensji co najmniej 2 gęsi miesięcznie. Urzędnik np., zarabiający 500 litów, musi w miesiącu spożyć aż 10 gęsi. W ten sposób rolnik litewski pozbywa się nadmiaru gęsi, a urzędnicy przez cały miesiąc spożywają smaczną gęsinę.

Hymn „Boże coś Polskę” w świątyniach prawosławnych.

Prawosławny metropolita Dionizy wydał zarządzenie władzom diecezjalnym, aby we wszystkich cerkwiach prawosławnych w Polsce w dniach świąt państwowych, a więc 11 listopada i 3 maja oraz w dniach Imienin Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego i przy odpowiednich okazjach uroczystych nabożeństw, po odprawionem nabożeństwie na zakończenie był odśpiewany hymn: „Boże, coś Polskę”.

Świadectwa przemysłowe na 1935 r.

Od dnia 2 bm. kasy Urzędów Skarbowych rozpoczęły wydawać na podstawie deklaracji świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na r. 1935. Blankiety deklaracji można otrzymać bezpłatnie w Urzędach Skarbowych, gdzie również udziela się wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kate gorji świadectwa przemysłowego, odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa.

Świadectwa winny być wykupione do 31 grudnia rb., przyczem podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie właściwego świadectwa przemysłowego.

Poniżej podajemy ceny świadectw przemysłowych na rok 1935 włącznie z nadzwyczajnym 10-proc. dodatkiem oraz dodatkami na rzecz związków samorządowych, szkół zawodowych izb handlowych i przemysłowych, izb rzemieślniczych oraz w nawiasach bez tych dodatków (cena zasadnicza):

A. Dla przedsiębiorstw handlowych.

Dla zakładów handlowych:

kat. I we wszystkich miejscowościach na terenie Polski 3,600 (2,000) zł.; II kat. w miejscowościach I klasy — 594 (330) zł., II klasy — 486 (270) zł., III klasy — 360 (200) zł., IV klasy — 234 (130) zł.; III kat. w miejscowościach I klasy — 117 (65) zł., II klasy — 90 (50) zł., III klasy — 72 (40) zł., IV klasy — 45 (25) zł.; IV kat. w miejscowościach I klasy — 45 (25) zł., II klasy — 36 (20) zł., III klasy — 27 (15) zł., IV klasy 18 (10) zł.

Dla handlu rozwożnego wynosi opłata za świadectwo przemysłowe we wszystkich miejscowościach 90 (50) zł., a dla handlu obnośnego 27 (15) zł.

B. Dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych

od I—V kategorii obowiązują na terenie całego państwa te same opłaty bez względu na klasy miejscowości. I kat. — 10,800 (6,000) zł., II kat. — 7,200 (4,000) zł., III kat. — 3,600 (2,000) zł., IV kat. 1,080 (600) zł., V kat. — 360 (200) zł., VI kat. w miejscowościach I klasy — 180 (100) zł., II klasy — 144 (80) zł., III klasy — 108 (60) zł., IV klasy — 72 (40) zł. VII kat. w miejscowościach I klasy — 90 (50) zł., II klasy — 72 (40) zł., III klasy — 54 (30) zł., IV klasy — 36 (20) zł., VIII kat. w miejscowościach I klasy — 21,60 (12) zł., II klasy — 18 (10) zł., III klasy — 10,80 (6) zł., IV klasy — 7,20 (4) zł.

C. Dla handlu jarmarcznego.

Na jarmarkach trwających:

ponad 21 dni dla handlu hurtowego 450 (250) zł., a dla handlu detalicznego 126 (70) zł.; od 7 do 21 dni dla handlu hurtowego 225 (125) zł., dla handlu detalicznego 63 (35) zł.; od 3 do 7 dni dla handlu hurtowego 180 (100) zł., a dla handlu detalicznego 45 (25) zł.

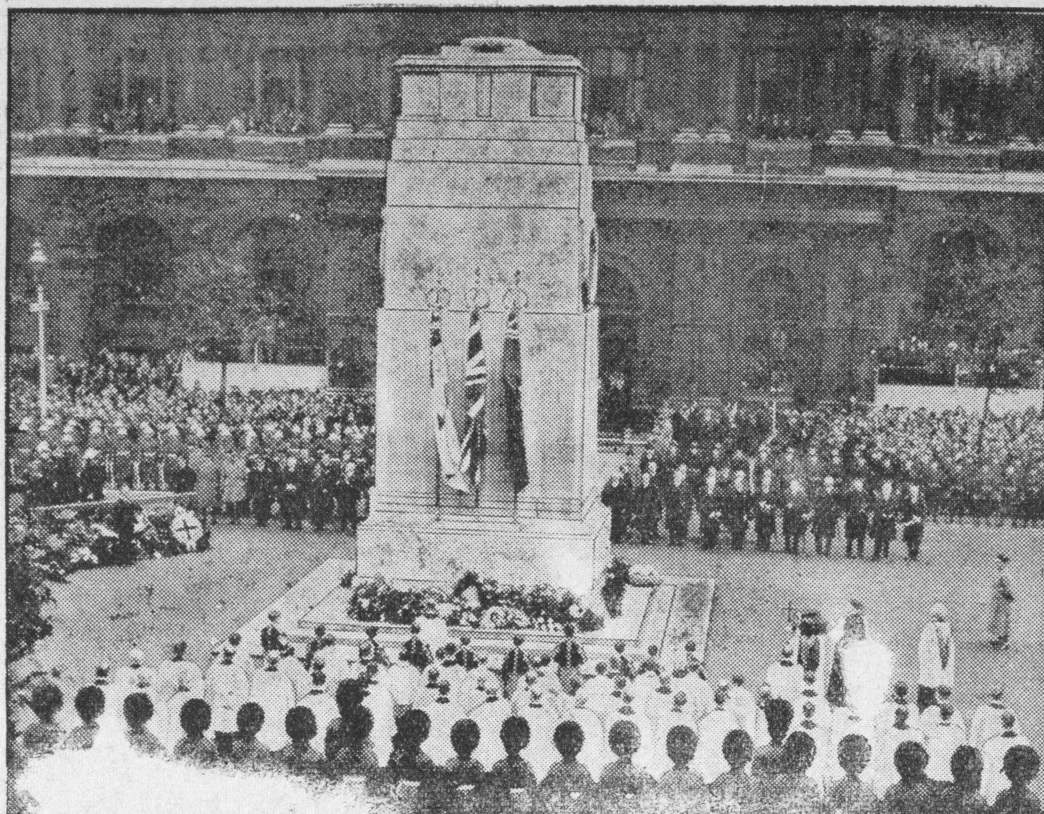
D. Dla zajęć przemysłowych.

Kategoria I: Ekspedytorzy nie utrzymujący oddzielnego biur i pomocników handlowych, lecz trudniący się osobiście w urzędach celnych towarów, wysyłanych zagranicę lub ot zmywanych z zagranicy:

Przy urzędach celnych, znajdujących się przy głównych liniach kolei żelaznych 720 (400) zł. Przy bocznych liniach kolejowych 540 (300) zł. Przy urzędach celnych, nie położonych przy liniach kolejowych, 450 (250) zł.

Kategoria II: Pośrednicy giełdowi (maklerzy) 450 (250) zł. Wszelkiego rodzaju pośrednicy handlowi: W Warszawie i miejscowościach: I kl. 270 (150) zł., II klasy 180 (100), III i IV klasy 54 (30) zł.

Obchód zawieszenia broni w Londynie.



Tradycyjna uroczystość składania hołdu poległym bohaterom wielkiej wojny odbyła się 11 bm. z okazji rocznicy zawieszenia broni przed grobem Nieznanego Żołnierza w obecności króla Jerzego, członków rządu oraz zrzeszeń dawnych żołnierzy frontowych angielskich i zagranicznych. Rycina przedstawia 2 minutową ciszę, podczas której wstrzymało wszelki ruch.

Kategoria III: Inspektorzy i agenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, przewozowych oraz instytucji kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania biur:

W Warszawie i w miejscowościach: I klasy 90 (50) zł., II klasy 72 (40) zł., III i IV klasy 36 (20) zł.

Kategoria IV: Pomocnicy podróżujący (komiwojażerowie) 180 (100) zł.

Cena karty rejestracyjnej wynosi 10 złotych, z dodatkami 18 złotych.

Do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych przypadają dodatki na rzecz związków komunalnych do wysokości 30 proc., szkół zawodowych do wysokości 25 proc., izb rzemieślniczych do wysokości 15 proc., a to w myśl art. 42 i 43 ustawy z 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym oraz nadzwyczajny dodatek na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 10 proc. na zasadzie ustawy z 12 lutego 1931 roku.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po 31 grudnia 1934 r. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej zgodnie z art. 181 ordynacji podatkowej, nadto przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa przemysłowego ulegną zamknięciu zgodnie z art. 195 ordynacji podatkowej.

Ks. bisk. Kubina w Ameryce Południowej.

Ks. bisk. Kubina, który wraz z pielgrzymką polską brał udział we wspaniałych uroczystościach 32 międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Buenos Aires, po zakończeniu kongresu udał się na objazd kolonii polskich, rozsianych w Argentynie, Urugwaju i Brazylii.

Kiepura udekorowany Krzyżem Legji Honorowej.

Paryż. Ostatnio Jan Kiepura wystąpił w Paryżu w „Toce” w operze Comique. W loży reprezentacyjnej zasiadł obok prezydenta Francji Lebrun'a — Ignacy Paderewski. W przerwie między pierwszym a drugim aktem prezydent Lebrun udekorował Kiepurę Krzyżem Legji Honorowej.

Występ cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem.